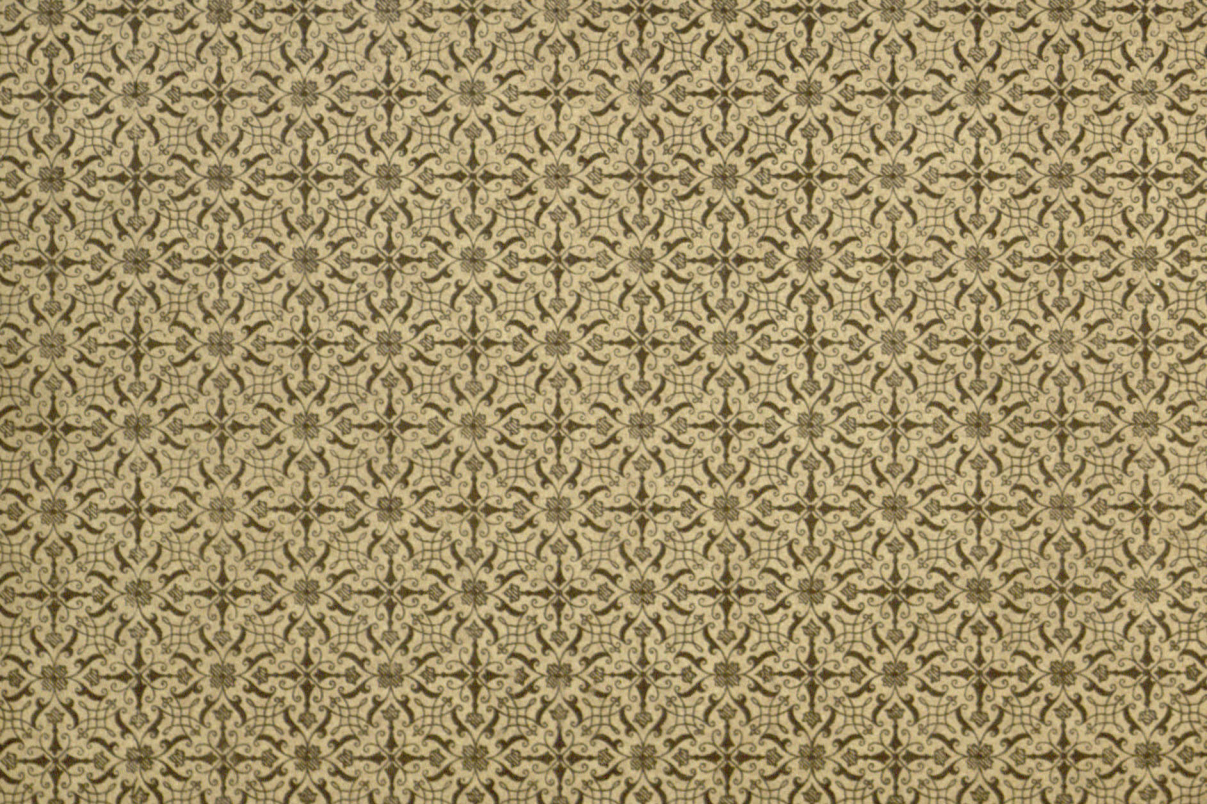
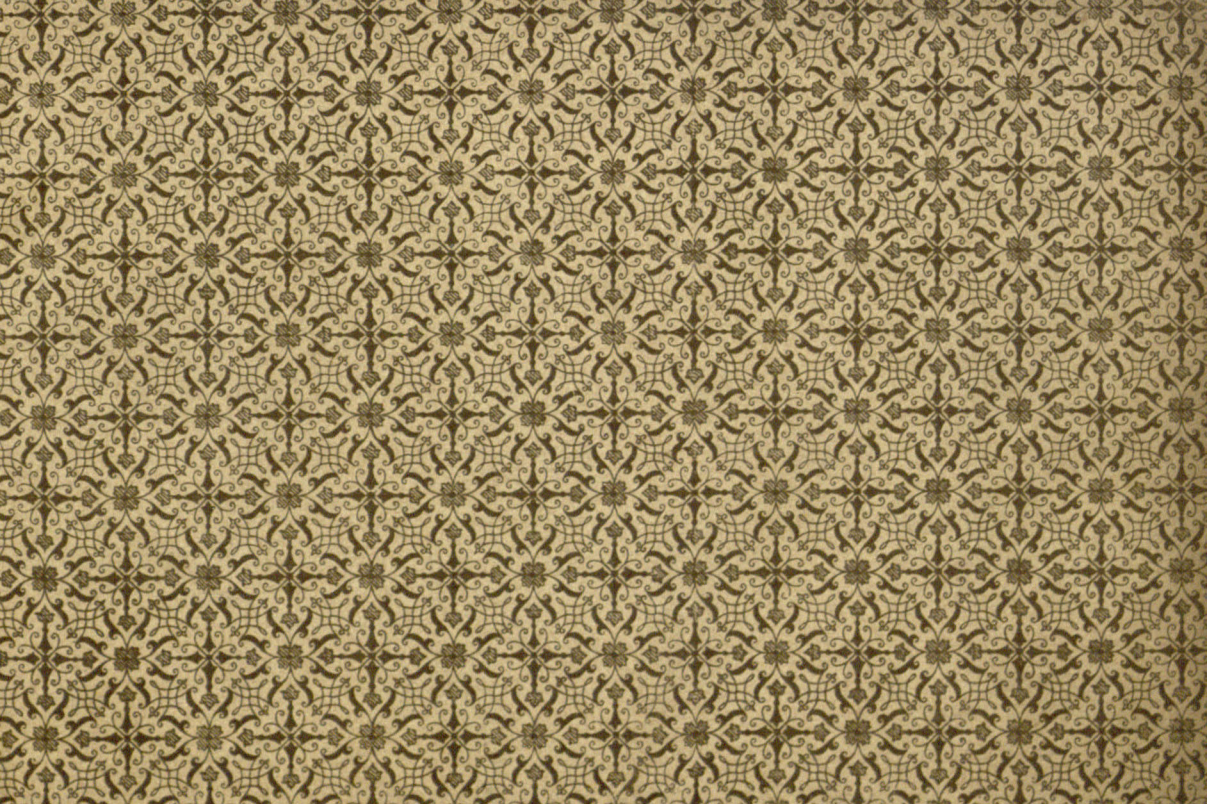


KWIATY
I
PIEŚNI

Wydawnictwo M. Art...





Ad Kochanecii

912

+



KWIATY
I
PIESNI.

zebrata
Marya Konopnicka.

Wydanie M. Arcta w Warszawie.



1521-26,2

Дозволено Цензурою.
Варшава, 2 Октября 1889 года.



Świeć się, świeć się wieku młody,
Śnie na kwiatach, śnie mój złoty!
Ideale wiary, cnoty
I miłości i swobody.

Bohdan Zaleski.



Serce człowieka
wino rozwesela,
Ale piosenka
jest dla myśli winem.
A. M.

Posyłam kwiaty....

Posyłam kwiaty... niech powiedzą one
To, czego usta nie mówią stęsknione,
Co w serca mego zostanie skrytości
Wiecznym oddźwiękiem żalu i miłości.

Posyłam kwiaty... niech kielichy skłonią
I pruszą srebrną rosą, jak łezkami!
Może uleci z ich najczystsza wonią
Wyraz, drżącemi szeptany ustami.
Może go one ze sobą uniosą
I rzucą razem z woniami i rosą.

El-y.





Sen konwaljowy.

Śniły mi się konwalje noc całą,
Strugę woni rozlewając dokoła
Z perłą rosy błyszczącą u czoła
I ty byłaś konwalia też białą —
A dwa liście szerokie, zielone
Nad twém czołem plotły się w koronę.

I widziałem konwalij tłum cały,
Jak przed tobą schylały swą głowę,
Dyademy i wieńce perłowe,
Niby z holdem u nóg twych składały,
A tyś w dumie królewskiej wyniosła,
Nad głowami poddanych swych rosła.

I widziałem jak potém u szczytu
Rozmarzone i jeszcze półsenne
Całowało cię słońce promienne,
Wychylone ku tobie z błękitu,
I bezkarnie . . . ach całą swą siłą
Pocałunkiem w twe usta się wpiło!

Więc o słońce zazdrośny w błękiecie,
Że go zgasić nie mogłem w téj chwili
Gdyście usta ze sobą spoili —
Obudziłem się ze snu o świcie . . .
Lecz wciąż myśląc o szczęśnym rywalu,
Patrzeć w niebo nie mogę bez żalu.

M. Gawalewicz.





Danaidy.

Gdzie wiek złoty, gdy za polne kwiaty,
Za haftowane kłosem majowe sukienki
Kupowano panieńskie serduszka i wdzięki,
Gdy do lubej gołębia posyłano w swaty?

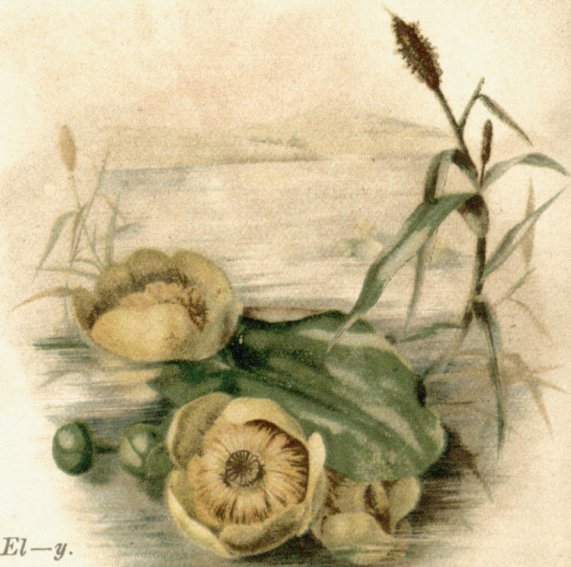
Dzisiaj wieki są tańsze, a droższe zapłaty.
Ta, której złoto daję — prosi o piosenki,
Ta, której serce daję — żąda mojej ręki,
Ta, którą opiewałem — pyta: czym bogaty?

A. Mickiewicz.

Szkoda kwiatów.

Szkoda kwiatów, które więdną
W ustroni,
Szkoda uczuć, które młodość
Roztrwoni,
Szkoda marzeń, co się w ciemność
Rozproszą,
Szkoda ofiar, które nie są
Rozkoszą.
Szkoda pragnień, co nie mogą
Wybuchać,
Szkoda piosnek, których nie ma
Kto słuchać.

El—y.





Róża.


Ach ta róża! Ach ta róża!
Co się w twoje okno wdziera,
Na pokusy mnie wystawia;
Sen i spokój mi odbiera.

Wciąż z zazdrością myślę o niej,
Choć jej nie śmiem dotknąć ręką,
Bo mnie gniewa, że bezkarnie
Patrzy nocą w twe okienko.

Radbym nieraz rzucić wzrokiem,
Błądząc w wieczór po ogrodzie,
Radbym dojrzeć . . . ale zawsze
Stoi róża na przeszkodzie!

El—y.

Z nową wiosną.

 nową wiosną kwiaty wróca,
Znów zakwitną klomby róż,
Lecz twój dawny zachwyty dla mnie
Nie powróci nigdy już.

Z nową wiosną świat się zbudzi
Cudnie piękny wszere i wzdłuż,
Tylko wzrok twój czarów owych
Nie dostrzeże nigdy już.

Z nową wiosną słowik wróci
Z za dalekich gór i mórz,
Ale w duszę twą pieśń dawna
Nie powróci nigdy już.

Ledwie jedna wiosna minie,
Wnet i nowa wiosna tuż,
Tylko życia dzień wiosenny
Nie powraca nigdy już.



Czesław.



Moja srebrna, złota.

☼ słoneczko, coś powstało
Nad morzem, nad morzem,
Czegożeś ty nie widziało
Na tym świecie Bożym?

Widziałoś ty góry, stawy,
Widziałoś i pola,
I ten strumień błękitnawy,
Co łąkę okola.

Widziałoś ty brzozę białą
Zwieszoną nad płoty,
Aleś pewnie nie widziało.
Mojej srebrnej, złotój.

Bo gdybyś ją zobaczyło
Na kwiecistej błoni,
W szary obłok byś się skryło
Pomyślawszy o niéj.


I ludzie by nie widzieli
Twojej skrwawéj bieli
Tylko szarą mgłę tęsknoty
Po mej srebrnéj, złotéj. . . .

T. Lenartowicz.





Powój.

 Nie jedna wesola piosenka,
W wiosenne wieczory lub ranki,
Wybiegła z tego okienka
Strojnego w białe firanki.

I śmiechu srebrnego kaskada,
Ach, nieraz z owego pokoju
Spłynęła w okna sąsiada,
Po wiotkich splotach powoju.

Natenczas ja byłem studentem
I boski zajmował mnie Plato,
I nad nie jednym fragmentem
Ślęczałem zimę i lato.

Dziś znowu po trudach i znoju,
Po wielu minionych już latach,
Mieszkam w tym samym pokoju
I myślę czasem o kwiatach.

Nie myślę już więcej o sławie
W tej biednej izdebce pod dachem,
Lecz patrzę w okno ciekawie
Pojąc się wiosny zapachem.

Zaginał ślad mojej sąsiadki,
I tylko zwieszony kapryśnie
Powój, przynosi mi kwiatki,
Do okna gwałtem się ciśnie.

El—y.





Ty czekaj mnie!

Ty czekaj mnie, dziewczeczko cudna,
Pod tą wysmukłą topolą!
Przysięgam Ci, choć to rzecz trudna,
Że wrócę — gdy mi pozwolą!

Ty czekaj mnie i kochaj wciąż—
Będzie to wielką zasługą;
A jak się znajdzie dla ciebie mąż,
Nie daj mu czekać zbyt długo,

Lecz bierz z nim ślub i kochaj znowu,
Dopóki serca ci stanie,
I wierzyć chciej mojemu słowu,
Że ci to skróci czekanie.

.....

Ledwo słońce na wschodzie odsłoni swe lica,
Ledwo spojrzy po cichej, samotnej dolinie,
Mgła się mieni w łązy róży i na kwiaty spłynie,
Chyli się pod perlami róża krasnolica.

Zaledwo w serce moje spojrziała dziewica,
Ledwom zaczął żyć dla niej i dla niej jedynie,
Szczęście w łązy się zmieniło, mgła omamień ginie,
Błyszczą gorzkiemi łzami zalana źrenica.

Słowacki.






.....

Jest pod mojemu oknami fontanna,
Co wiecznie jęczy rozplakany szumem,
Jest jedno drzewo, gdzie harfowym tłumem
Żyjają słowiki; jedna szyba szklana,
Gdzie co noc blada zaziera Dyana,
I czoło moje smutnym blaskiem mamu.
I tak mnie budzą zalanego łzami,
To drzewo, księżyc ten i ta fontanna!
I wstaję blady, przez okno wyzieram,
Słuchając próżnych płaczów na dolinie.

Słowiki jeczają i fontanna płynie —
Mówią mi o niej. Ja serce otwieram
I o śmierć prędką modłę się z rozpaczą
I schnę i więdnę, i ach — nie umieram.
I co dnia budząc mnie, fontanny płaczą...

J. Słowacki.

Kraj zapomnienia.

dy ranek majowy mgłą srebrną, mgłą lekką
Kwiateczki zroszone otuli,
Wyjdź dziewczę ze świtem, na łąkę nad rzeką,
Tam ciebie pożegnam najczulej.
Gdy w lesie drzew czoła zapłonią się lekko,
I świergot się zbudzi ptaszęcy,
Pożegnam cię, dziewczę i pójdę daleko,
I nigdy nie wrócę już więcej.
— A dokąd? — zapytasz, uśmiechniesz się lekko,
I rzucisz dokoła spojrzeniem. . . .
Dzieweczko? Kraj, dokąd ja idę, daleko,
A zowie się — zapomnieniem.

Czesław.





Raz tylko . . .

Są kwiaty, które kwitną
Raz tylko na sto lat,
A róże nam co lato
Przynoszą świeży kwiat.

Są serca — raz w nich tylko
Miłości wschodzi kwiat;
Są inne — kwitnąć zdolne
Raz poraz w ciągu lat.
Czy więcej wart jest róży
Co lato świeży kwiat,
Czy kaktus, co zakwita
Raz tylko na sto lat?

Czesław.

Liścik.

Przysłał do niej liścik mały,
Różowy a krótki:
W liście tylko jedno słówko
I kwiat niezabudki

Rozróżowił się świat cały,
Gdy je odczytała,
I zakwitła w niezabudkach
Przed nią ziemia cała.

Mały liścik cudnej treści
Barwi świat tęczowo,
Bo w najmniejszym zmieścić można:
„Kocham“ — wielkie słowo.

M. Gawalewicz.





Chloe.

Śród zachodu różanych promieni
Szła przez łąkę, śpiewając wesoło;
Zapach zboża, kwiatów i zieleni
Wonną falą opływał ją w koło.

Miała w ręku koszyk łozinowy,
Parasolkę i świeży bławatek,
Jako ptaszę była do połowy,
Do połowy była jako kwiatek.

Biały muślin osłaniał jej ręce
Z różowego toczony marmuru,
Zakochany w dziewiczej piosence,
Słowik piersi nastrajał do wtóru.

Kapelusik ze złocistej słomy
Maską cienia krył jej oczy duże,
Coś z nią szeptał bożek niewidomy,
Bo na licach miała ciągle róże.

Pierś widoczną przez tkanki przeźrocze
Podnosiła miłości tęsknota,
Na ramionach leżały warkocze
Ze szczerego uplecione złota.

Jak królowej kłaniało się kwiecie:
Jaskier biały i modra ostróżka,
Złą władczynią była ona przecie,
Gdyż poddanych kładła do fartuszka.

Szła przez łąkę z podniesionem czołem,
Które blasków opasywał wianek,
Patrząc na nią zlekka wykrzyknąłem:
— Czyż powrócił złoty wiek sielanek!

W. Gomulicki.





W maju.

Słowiczek w bzów krzaku
Zanucił pieśń swą.
O śpiewaj mi ptaku,
Ja słucham cię z łąką!

Pamiętam ja wiosnę . . .
O śmiał się też maj,
I serce radosne
Znalazło swój raj . . .

Słowiczku w bzów krzaku,
Nie milknij - że już!
Na życia dziś szlaku
Tak mało jest róż!

Miron.

Dziś na poranku.

Dziś na poranku zwiędła róża blada,
Od piersi moich, od ust odtrącona.
Pierwsza łza wspomnień tak czysta jak ona,
Z promieniem nocnej zorzy na nią spada.

Wiem — w dzień pogodny wschodzi jutrznia złota,
Wiem — wonnych kwiatów znajdę dosyć wszędzie,
Wiem — świeża róża znów mi skroń oplata;
Lecz tamtej, zwiędłej, wśród nich już nie będzie!

Czesław.

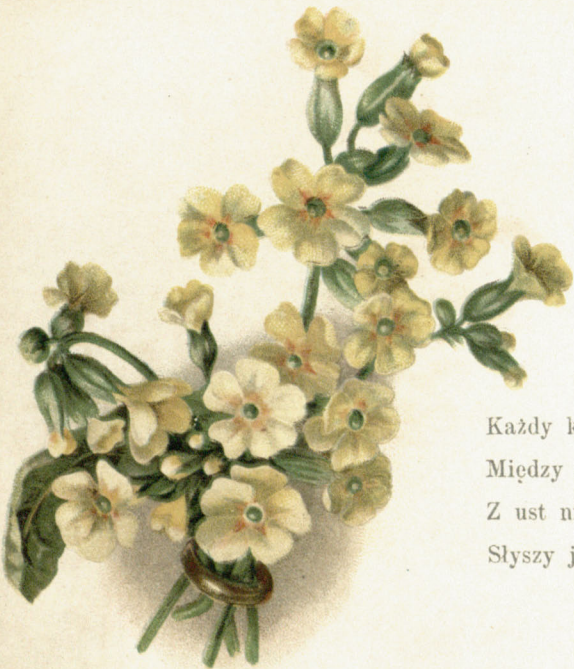


Zbudź się.

Zbudź się i słuchaj! Oto noc majowa:
Każdy kwiat kocha, każda gwiazda marzy,
Dym z niewidzialnych płynie trybularzy,
Z ust niewidzialnych płyną ciche słowa.

Każdy kwiat kocha, każda gwiazda marzy,
Między sitowiem szumi fala płowa,
Z ust niewidzialnych płyną ciche słowa,
Słyszy je młodość, nie wierzą im starzy...

W. Gomulicki.



Smutny.

Dąbrowa zielona, łąka pokoszona,
Łąka zapachniała, dusza posmutniała.

Nie śpiewaj skowronku, bo mi się coś dzieje!
Jak słyszę piosenkę, pot się ze mnie leje.

Oj, przeleciał ptaszek, złote piórko zgubił,
Już tych dawno nie ma, com ja ich polubił.

Za borami bory, jasne zorze bledną,
Z owych potraconych, żeby chociaż jedno!

Przeleciała gwiazda, jakby łzę uronił,
Jak życie przeleci — kto je będzie gonił?

T. Lenartowicz.





Fijołki.

Te fijołki, co mnie nęca,
Te nie siedzą skryte w trawie;
Lecz z pod długiej, ciemnej rzęsy,
Patrzą na mnie tak ciekawie.

Z pod tej rzęsy, co ocienia
Piękniej, niżli traw zieloność,
W niebieskiego mgłę spojrzenia
Patrzy na mnie nieskończoność.

Niezmierzona, dziwna głębia!
W niej się wszystko, wszystko mieści,
Wymarzone, senne skarby,
Czarodziejskich raj powieści!

W ciszy leśnej.

Kiedy w lasu wchodzę ciszę,
Jakieś dziwne śpiewy słyszę;
Milczą ptaki, milczą drzewa,
Czyż to serce moje śpiewa?

W gwarze świata, w wirze życia
Milkną żywe jego bicia,
Lecz gdy mrokiem świat okryty
Ono wznosi pieśń w błękity.

A. Kraushar.





Pieśń.

Wilja naszych strumieni rodzica,
Dno ma złociste i niebieskie lica,
Piękna litwinka, co jej czerpie wody,
Czystsze ma serce, śliczniejsze jagody.

Wilja w milej kowieńskiej dolinie,
Wśród tulipanów i narcyzów płynie;
U nóg litwinki kwiat naszych młodzianów,
Od róż kraśniejszy i od tulipanów.

Wilja gardzi doliny kwiatami,
Bo szuka Niemna, swego oblubieńca;
Litwince nudno między litwinami,
Bo ukochała cudzego młodzieńca.

Złączyły smętne głosy swe
W uroczym zgodnym śpiewie
I rozleciały się ... lecz gdzie?
Jedno o drugim nie wie.

Ach poleciały w strony dwie
Wiecznego rozłączenia!
A z róż opadłych został się
Cierniowy krzak wspomnienia.

Marya Bartus.





Z wiosennych tchnień.

Serce moje na wesele
Zaproszone w gości —
Bierze ziemia ślub w kościele
Wiosny i miłości

Panna młoda wieniec kładzie —
Nucąc pieśń radosną,
Jak bukiety ślubne, w sadzie
Białe drzewa rosną.

Słońko wdziewa płaszcz z purpury,
Istny tryumfator —
A ptaszęce grają chóry
Swe *Veni Creator*.

Słonko w złotym dyademie
Idzie jak pan młody,
Zaprowadzić piękną ziemię
Na weselne gody.

Cały świat się z sobą wita
Wśród kwiatów i piosnek —
A poecie pieśń wykwita
Jak świeży pierwiosnek.

M. Gawalewicz.





.....

Czy pamiętasz nad Alp śniegiem
Rozwieszono Włoch błękity?
Nad jeziora włoskim brzegiem
Czy pamiętasz Alp granity?
Tam daleko, w niebo, przodem
Pną się ostrza kryte lodem —
A tu bliżej, a tu niżej
Poza wzgórzem płynie wzgórze,
Z winnic kapie bluszcz i róże;
Jednym rajem gór podnóże!
W wieczór, z rana, zwierciadlana
Fala pije niebios smug,
Na wód dole, na skał czole
Jedna piękność, jeden Bóg!

Nabijaną srebrem drogą
Łódka moja zwolna płynie;
Jakże lubo, jakże błogo
Na szafirów tych głębinie!
 Za jeziora przezrociami
 Majaczeją wzgórze, skały,
 I ty ze mną i my sami,
 I tak piękny świat ten cały.
Wód źwierciadła, gór widziadła,
Ziemia, niebo, jeden kraj!
Rzeczywistość się pomału
W świat przemienia ideału,
W sen ze srebra i kryształu
 Daj mi teraz marzyć, daj!

Z. Krasieński.





Konwalijka.

Nie będę cię rwała
Konwalijko biała,
Bo byś ty na moja
Płochosć narzekala.


Myślałabyś sobie,
Że to na złość robię;
Rośnij więc szczęśliwie
Gajom ku ozdobie.

Nie mam ja dziś komu
Nieść ciebie do domu,
Nikt mi jej nie wyjmie
Z włosów pokryjomu.

.....

El—y.

.....

zy wiecie? Ani tak za serce chwyta
Rumieniec kwiatu, co świeżo rozkwita,
Ani tak oko wędrowca zachwyca
Gór nadalpejskich śnieżysta dziewica,
Kiedy od słońca różane ma lica —
Jako rumieniec bez wstydu i grzechu,
Co się na twarzy urodził z uśmiechu.

Słowacki.





Dwie zorze.

Hej tam na polu stoi cerkiewka,
Przy niej dzwonnica nowa,
Wyjdź - że, dziewczyno, wyjdź czarnobrówka,
Nim miesiąc w las się schowa!

Wyjdź - że, dziewczyno, przed słońca wschodem,
O najranniejszej zorzy —
Porwie się dziewczę zbudzone chłodem
Na ścieżaj drzwi otworzy.


Zorza już weszła szeroko, długo,
Pooświecała góry,
Patrzę na jedną, patrzę na drugą,
Dziwić się nie wrem którejj.

Czy téj na niebie, całej we złocie,
Co rzuca wciąż oświatę,
Czy téj na polu mojej sierocie;
Patrzę na tę, to na tę

Jasna zorzeńka, boża służeńka,
Niech sobie świeci Bogu,
A mnie niech kocha moja dzieweńka,
Ot tak, jak stoi w progu.

T. Lenartowicz.





Między nami nic nie było.

Między nami nic nie było!

Żadnych zwierzeń, wyznań żadnych,

Nic nas z sobą nie łączyło,

Prócz wiosennych marzeń zdradnych.

Prócz tych woni, czaru, blasków

Unoszących się w przestrzeni,

Prócz szumiących śpiewem lasków,

I tej świeżej łąk zieleni..

Prócz tych kaskad i potoków
Zraszających każdy parów,
Prócz girlandy tęcz, obłoków,
Prócz natury słodkich czarów,

Prócz tych wspólnych, jasnych źródeł,
Z których serce zachwył piło,
Prócz pierwiosnków i powojów
Między nami nic nie było!

El—y.





Ja czuję.

Ja czuję piękność w naturze,
Znam wszystkie cienie w błękitcie,
I wszystkie gwiazdki znam w górze
I duchów odczuwam życie.

Czuję wśród łąki kobierca
Gdzie jaki kwiat się poruszy,
Czuję to spokojem duszy,
I ciszą własnego serca.

I wszystko widzę dokoła,
I wszystko dokoła słyszę,
Przez spokój własnego czoła
I moją wewnętrzną ciszę.

* *Szczęсна.*

Żegnam już

Odetchnąłem, żyć zacząłem
Powiewami kwiecia — róż!
Bywaj zdrowa! smutne słowa!
Ledwom ujrzał — żegnam już.

Com tu przeżył, w com tu wierzył,
Nieskalane niosę w świat,
Marzeń sploty, lzy tęsknoty
I nadziei blady kwiat.

Bywaj zdrowa! smutne słowa!
Ledwem ujrzał — żegnam już!
Żyj szczęśliwie na tej niwie
Pośród woni kwiecia — róż!

M. Romanowski.





Pytałem kwiatów.

Pytałem kwiatów, kędy wiatry niosą
Ich woń majową,
Gdy ją rozwieją nad poranną rosą
W dal lazurową?
Pytałem, kędy promień po promieniu
Z gwiazd w przestrzeń leci,
A gdy zagaśnie na niebios sklepieniu,
Gdzie jeszcze świeci?
Gdzie pieśń słowicza kona? Gdzie ślą tęcze
Barwy rozwiane?
Pytałem, gdzie się podziały młodzieńcze
Sny zapomniane?

Czesław.

.....

Rochaliśmy się... Ach któż nie wie
Co to jest miłość, rajskie słowo,
Gdy na zielonem życia drzewie
Zakwitnie różą purpurową?...

Rozstaliśmy się... Ach któż nie wie
Czém jest rozłąka, smutne słowo,
Kiedy w milknącym szczęścia śpiewie
Ozwie się nutą pogrzebową?...

Hajota.





Wieczna wiosna.

Kiedy się w liść zielony knieja przyodziewa,
Kiedy zakwita róża i łąka rozwonie,
Wiosna! wołają ludzie i z radością w łonie,
Ścigają wzrokiem krasę i ptaka, co śpiewa.

Ach! ja jedno mam tylko wiosenne ustronie —
Wiecznie stamtąd zaklęty na mnie czar powiewa,
Wiecznie tam kwitną łąki, — zielenieją drzewa,
I wiecznie błękit jasny odbijają tonie.

Pragniesz, bym ci rozwiązał zagadki téj słowa?

— Dziw! Że dotąd jój serce nie odgadło twoje!

Gdzie ty, tam wiosna, świeżość, — wiecznie woń majowa;

Toń co błękit odstrzela, to twych oczu dwoje,

A ustronń, co tę krasę jakby świętość chowa:

To, dziewczę, wierna przyjaźń, szczere serce moje!

M. Romanowski.



Z wiosennych tchnień.

Choć kwiaty w około —
Rozśpiewał się gaj,
Zielenią wesolo
Ustroił się maj,
Choć w polu radosny
Flet słycać pastuszka —
Ach, nie ma mi wiosny
Bez mego kwiatuszka! . . .

Dzwoń sobie skowronku
Nad skibą — dzwoń, dzwoń! —
Lilijko, na słonku
Wybielaj twą skroń;
Motylku miłosny
Pędź do twych igraszek, —
Ach, nie ma mi wiosny, —
Gdy milczy mój ptaszek.

M. Gawalewicz.



.....

Kwiatami grzęda osnuta,
Kwitnie rozmaryn i ruta;
Na okienku wianek leży,
Jest tu córka dla młodzieży.
Przyjdzie młodzian z obcych błoni,
Ojcu, matce się pokłoni,
Zerwie panna swoje kwiaty,
Do teściowej pójdzie chaty.

Raz ostatni rozmaryny
Uwieńczycie skroń dziewczyny,
Zielona ruto na grzędzie,
Nikt cię polewać nie będzie!

K. Brodziński.





Dary.

W piosnkach kładtem
jêj pod nogi
Gwiazd girlandy, róż kobierce.
Ona rzekła: „Dar za drogi,
Położ lepij — tylko serce.“
Czestaw.



